

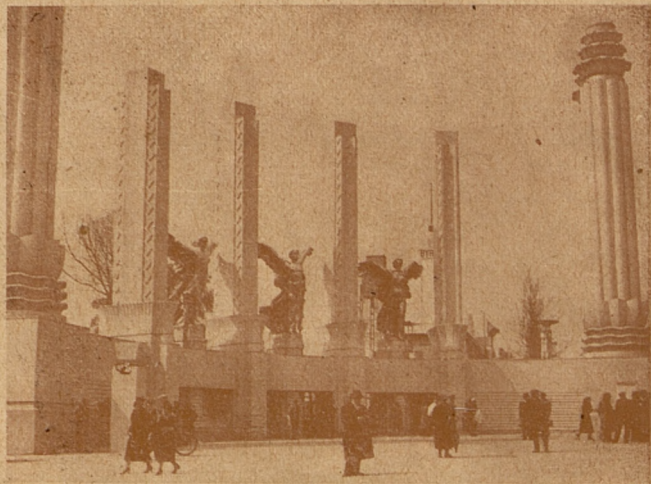
# STRZELEC

ROK XV  
NR. 19

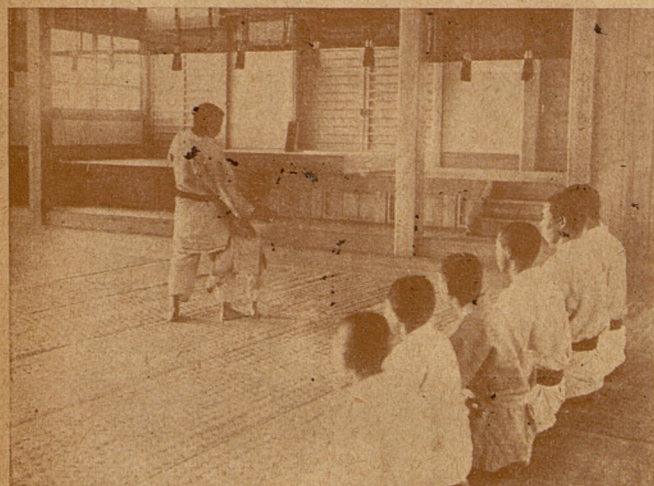




Nowoczesny czołg włoski przy braniu jednej z najtrudniejszych przeszkód.



Wejście na Międzynarodową Wystawę w Brukseli, otwartą przez Króla Belgijskiego.



W szkołach japońskich mali chłopcy, pod okiem trenera zaprawiają się do Jiu-Jitsu — rodzaju walki najbardziej rozpowszechnionej w Japonii.



W Berlinie odbyły się zawody na wrotkach, na dystansie 400 m. Na zdjęciu zawodnicy podczas brania trudnych wiraży.



Podczas manewrów marynarki Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku, marynarze wyładowują na ląd armaty po specjalnych szynach.



Przy wybrzeżach Normandji (pln. Francja) szalejące burze wyrządzają wiele szkód. Na zdjęciu roztrzaskany kuter rybacki.



# STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV

12 MAJA 1935 ROKU

Nr. 19

## JAKI BĘDZIE SEJM RZECZYPOSPOLITEJ

Po uchwaleniu nowej Konstytucji, najważniejszą sprawą było opracowanie ustawy (t. zw. ordynacji wyborczej) regulującej sposób wybierania posłów i senatorów. W stosunkowo krótkim czasie Rząd opracował ten projekt i w dniu 7 b. m. pan premier Sławek wygłosił przemówienie, w którym zobrazował sposób dokonywania przyszłych wyborów do sejmu i senatu.

Wiemy dobrze, że chociaż dotychczas zawsze się mówiło, że sejm jest wyrazicielem woli ogółu obywateli, to jednak nie było to zgodne z rzeczywistością. Nigdy bowiem zwykły wyborca nie miał najmniejszego wpływu na osobę wybieraną na posła, a czynność jego ograniczała się do mechanicznego złożenia głosu z numerkiem listy partyjnej do urny wyborczej. Faktycznie zaś wyborami kierowały tylko poszczególne partje, które zgłaszały listy kandydatów, ustalone przez szczupłe grono naczelnych władz partyjnych, a wyborcę drogą ożywionej agitacji i głoszonych hasła nakłaniając do głosowania na listę partyjną, a nie na tych ludzi, do których mógł mieć największe zaufanie.

„Istotą reprezentacji politycznej społeczeństwa jest wybieranie ludzi obdarzonych zaufaniem ogółu, aby oni w imieniu tego ogółu mogli radzić i stanowić. Zasadą główną jest tu zaufanie do osób wybieralnych” — powiedział pułkownik Sławek w swej mowie.

Ta zasada znalazła też w pełni zastosowanie w projekcie nowej ordynacji wyborczej, która przedewszystkiem przewiduje zmniejszenie ilości posłów z 444 na 200, wybieranych w stu okręgach wyborczych, na jakie kraj cały zostanie podzielony. Zmniejszenie ogólnej ilości posłów przyczyni się do podniesienia powagi mandatu poselskiego i zapewni wybór jednostkom najbardziej wartościowym.

Dawniej w każdym okręgu wyborczym by-

ło zgłoszonych kilka list i wyborca musiał zdecydować się której listy numerek wybrać. Teraz będzie inaczej. Kandydatów na posłów z danego okręgu wyborczego wybierać będzie specjalne „zgromadzenie okręgowe”. „Ludzie powołani w drodze wyborów przez miejscowe społeczeństwo do spełniania pewnych zadań, a więc już obdarzeni jego zaufaniem, będą wyznaczać delegatów do zgromadzenia okręgowego. Będą tam zatem przedstawiciele samorządu terytorjalnego, a więc delegaci rad powiatowych, miejskich, gminnych, a także przedstawiciele samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, a więc delegaci izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, oraz pracowniczych związków zawodowych. To zgromadzenie delegatów wyłaniać będzie z pośród ludzi znanych i szanowanych — kandydatów w ilości nie mniejszej, niż podwójna ilość posłów. Z pośród tych kandydatów każdy wyborca będzie mógł wybrać dwóch, których uzna — według swego mniemania — za najlepszych. Mandaty — rzecz prosta — przypadną tym, którzy dostaną najwięcej głosów”.

W ten sposób wybrani posłowie będą istotnymi przedstawicielami zaufania swych wyborców, którzy oddadzą na nich swe głosy, wyłącznie ze względu na ich osobiste wartości i zasługi, a nie ze względu na numerek listy, na której władze partyjne umieściły danych kandydatów na posłów. Dawny poseł w swej działalności nie był niczem skrępowany poza rozkazami otrzymanymi od sztabu swej partji, obecnie zaś będzie się musiał liczyć z wolą wyborców i w decyzjach swych i pracach harmonizować potrzeby własnego okręgu wyborczego z najwyższym interesem Państwa.

Dzięki nowej ordynacji wyborczej z powierzchni naszego życia publicznego zniknie rozwielnienie krzykactwo partyjne, partje, które stały się przyczyną tylu klęsk w życiu Polski, stracą swe dotychczasowe znaczenie, a mocarstwowy rozwój Państwa znajdzie dalsze i trwałe ugruntowanie.

# PIERWSZA POWIEŚĆ O ZWIĄZKU STRZELECKIM

W sprawozdaniu wygłoszonym na IX Zjeździe Delegatów Z. S. w dniu 3. VII. 1932 r. ob. red. W. Stpiczyński, jako ustępujący Prezes Zarządu Gł. Z. S. powiedział między innymi: „Pomyśleliśmy sobie, że przecież tak wielki ruch jak ruch strzelecki wymaga własnej literatury. Nie wystarcza nam już dzisiaj literatura z przeszłości, nie wystarcza nam już element bohaterstwa legionowego. A literatura to jest bardzo potrzebny element w wychowaniu obywatelskiem. Ale nie można już żyć tylko przeszłością. Bo przed nami jest przyszłość. Zrobiliśmy próbę utworzenia własnej literatury, zaapelowaliśmy do naszych członków. Dało to już dzisiaj duże rezultaty. Jest już dzisiaj grupa strzelców, którzy zaczynają wytwarzać strzelecką literaturę. Jestem przekonany, że jeszcze za rok, albo dwa wyprodukujemy strzelecką powieść”.

Mówiąc to ob. red. Stpiczyński zastrzegal się równocześnie, że „to nie znaczy, że na półkach księgarskich ukaże się powieść, ale, że ogólne wywartościowanie się kulturalnej pracy w Zw. Strzeleckim posuwa się szybko naprzód... i wytwarza dla swego wewnętrznego życia niezbędną nadbudowę kulturalną, nadbudowę w literaturze, w słowie pięknem”. Tymczasem słowa te w sposób prawdziwie przysłowiowy „wywołały wilka z lasu”, bo rzeczywistość w ubiegłym roku ukazała się na półkach księgarskich pierwsza poważna powieść strzelecka. Jest to książka Wandy Dobaczewskiej p. t. „Zwycięstwo Józefa Żołądzia”, wydana w Wilnie.

Autorka, znana dotychczas głównie z poezji, których wydała kilka tomików, jest wybitną działaczką i organizatorką pracy kulturalnej na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Z jej inicjatywy Wilno podjęło gorącą propagandę „Izb kultury”, mających na celu organizację pomocy kulturalnej dla prowincji. Od wielu lat pracuje również ob. Wanda Dobaczewska wraz ze swym mężem, ob. płk. dr. Eug. Dobaczewskim, prezesem podokręgu Wilno, na terenie Związku Strzeleckiego. Znając doskonale Wileńszczyznę i pracę oraz rolę Związku Strzeleckiego na tym terenie, ob. Wanda Dobaczewska była szczególnie uprawniona i predestynowana do napisania powieści o Związku Strzeleckim.

Zanim jednak przejdę do omawiania samej powieści, muszę zaznaczyć, że strzelectwo została w tej powieści zakonspirowana. bo ani raz nie wspomina się o Związku Strzeleckim, który w powieści nazywa się „Strażą Graniczną”. Z toku opowieści wynika jednak niezbitnie, że chodzi o Związek Strzelecki i nazwanie go „Strażą Graniczną” (kiedy istnieje państwowa instytucja o tej nazwie) jest pomysłem niezbyt

fortunnym. Oczywiście jest to rzecz czysto formalna, w niczym nie pomniejszająca wartości samej powieści.

Bohaterem powieści jest komendant okręgu „Straży Granicznej” w powiatowym miasteczku na Wileńszczyźnie — Józef Żołądź, syn szewca z Limanowej na Podkarpaciu. Jako kilkunoletni chłopak uciekł on w czasie wojny z szóstej gimnazjalnej na front do Legionów. Na Wołyniu odniósł ranę w boju z moskalami, a po odzyskaniu niepodległości poświęcił się pracy społecznej w „Straży Granicznej”, zyskując sobie opinię dzielnego społecznika i ideowca. Przystojny, zaradny, ambitny komendant Józef Żołądź cieszył się względami starosty Zoni Wołłowiczówny, córki prezesa „Straży Granicznej”, uspołecznionego ziemianina Wołłowicza, który ogromnie przejmował się swoim prezesowaniem w „Straży” i od pewnego czasu podejrzewał komendanta o drobne niedociągnięcia finansowe.

Między tymi dwoma działaczami toczy się cicha i uparta walka. Prezes Wołłowicz, ustosunkowany ziemianin, całą swoją uwagę zwraca na pracę społeczno - oświatową w Straży Granicznej. Zabiega o subwencje na świetlice strażackie, nie omijając nawet związku ziemian, narzekających na podatki. Równocześnie zaś z troską patrzy na umiłowaną córkę, poważnie zajętą komendantem Żołądziem. Jakiś instynkt samozachowawczy każe mu bronić córki przed Żołądziem, który — mimo wielu zalet — wydaje mu się jakiś obcy. Poprostu wyslizguje się, nie daje się przejrzeć do dna. Mimo wszystko: mimo jego oddanie się dla sprawy, obywatelskość, patriotyzm, zdolności, widzi w nim Wołłowicz coś, czemu nie ufa, choć sam nie wie dlaczego. Ta zupełna obcość nakazywała mu baczenie na Żołądzia, przejętego sportem i zawodami marszowym.

Komendant Żołądź wprawdzie rozumiał dobrze znaczenie pracy świetlicowej, a nawet nieraz w czasie swych inspekcji podkreślał, że „trzeba, by wreszcie ludzie zrozumieli, że świetlica to ich dom wspólny, własny”, ale szczególnie jego umiłowaniem były marsze i biegi, w których jego chłopcy mogli zbierać nagrody dla okręgu. Mimo wyraźnej niechęci prezesa Wołłowicza przygotowywał okręg do wiosennego marszu dzielnicowego, który miał mu przynieść upragnione pierwsze miejsce, zwrócić na niego uwagę władz centralnych a w konsekwencji przyczynić się do awansu na wyższe stanowisko organizacyjne, co niewątpliwie ułatwiłoby mu — w jego rozumieniu — zdobycie Zoni Wołłowiczówny.

Opowieść rozpoczyna się właśnie w tym czasie, kiedy komendant Żołędz robi ostatnie przygotowania i inspekcje przed wyborem drużyny na marsz wiosenny. W czasie jednej z takich inspekcji poznaje kierowniczkę świetlicy strażackiej, nauczycielkę Kłazię Sorokównę, która „wpada mu w oko”. Prosta i naiwna idealistka całym sercem zawiera Żołędziowi, który bez skrupułów porzuca ją dla Zoni Wołowiczówny. Romans z nauczycielką jest tylko epizodem, dosadnie charakteryzującym Żołędzia i Zonię, na której nie robi zresztą większego wrażenia. Głównym natomiast motorem działalności komendanta Żołędzia jest górująca nad wszystkim ambicja.

To też kiedy dowiaduje się, że w jednym z oddziałów strażackich wykryto jacejkę komunistyczną, rozwija całą swoją pomysłowość i energię, aby nie tylko uratować dobrą opinię organizacji, ale także zyskać sobie uznanie. Dzięki wyzyskaniu nieudolności referatu bezpieczeństwa w starostwie i zdobyciu szeregu cennych informacji przez komendanta skompromitowanego oddziału — udaje się komendantowi Żołędziowi zlikwidować bandę dywersyjną, właśnie w tym momencie, kiedy napadła na dwór Wołowicza, który w tym czasie gościł u siebie starostę i ziemian okolicznych. Zwycięstwo Żołędzia nad bandą, trzymającą pod terrorem cały powiat, zadecydowało o jego zwycię-



*Dnia 23 ub. m. Pan Prezydent Rzplitej podpisał uroczyście na Zamku Ustawę Konstytucyjną, która z tą chwilą weszła w życie.*

stwie nad Wołowiczem, który nie mógł się już opierać ożenkowi córki z wybawcą.

\* \* \*

W recenzjach, podnoszących duże zalety literackie powieści ob. Wandy Dobaczewskiej, potraktowano Józefa Żołędzia jako drobnego karjerowicza politycznego i dość skomplikowanego chama. Ocena ta wydaje mi się niesprawiedliwą i nazbyt uproszczoną, tembardziej, że autorka z niezwykłym obiektywizmem konfrontuje kilkakrotnie opinie różnych ludzi o bohaterze powieści. Zdaje mi się, że najwięcej słuszności ma starosta, który przypomina Wołowiczowi rodowód takich działaczy jak Żołędz. „Niechże pan pomyśli — mówi starosta — z szóstej klasy gimnazjum — na front, wojna, okopy, pokusy wojenne... Ciągle niebezpieczeństwo życia wyraża przecież ten lekceważący stosunek do wszystkich zasad i praw. Potem wyteżająca praca zarobkowa i społeczna. No, dorwał się do pewnego stanowiska, do jakich takich możliwości... może czasem i nadużywa... Jaby tego nie sądził tak surowo, jaby się wstrzymał z kategorycznym potępieniem”.

Naturalnie to rozumowanie sprawy nie rozwiązuje. Nad Józefem Żołędziem musimy jeszcze przeprowadzić rozprawę sądową, mimo, że w powieści wychodzi on obronną ręką.

*J. Korpała.*



*Delegaci Klubu Szybowcowego Z. S. w Bydgoszczy podczas przejmowania jednego z samolotów szkolnych typu R.W.D.8.*

# SEZON BIEGÓW NAPRZEŁAJ

Zagranicą (w Anglii) dość wcześnie odbywają się treningi biegu naprzęłaj. U nas niestety, — bywa inaczej: Jeszcze setki lekkoatletów w Polsce staje na starcie biegu krótkiego, średniego, czy długodystansowego, bez uprzedniej zaprawy, co jest rzeczą niedopomyślenia jeśli mamy na myśli biegi na długie odległości. Bieg naprzęłaj jako podstawa treningu, musi zdobyć sobie lepszą pozycję w sporcie polskim, ze względu na jego wartość higieniczno-zdrowotną i propagandową. Konkurencja ta odbywa się na łonie przyrody, a więc w większości wypadków za miastem, daje dostateczną dozę ruchu fizycznego. Ruch ten należy cenić tem więcej, że jest on przystosowany do warunków naturalnych i daje nam tego rodzaju „wyrobienie” jakie możemy w życiu zastosować.

Nasze stowarzyszenia takie np. jak Z. S., Kluby sportowe, a nawet szkoły gdzie młodzież jest przeważnie starsza — winny uznać biegi naprzęłaj, jako idealną konkurencję nadającą się do ćwiczeń zbiorowych. Jest to doskonałe wyjście z trudnych nieraz warunków, w jakich mamy propagować ideę wychowania fizycznego wśród szerszych warstw. Bez sali gimnastycznej, bez boiska sportowego, dajemy młodzieży to, co można nazwać prawdziwym wychowaniem fizycznym.

Jakaż jest wartość propagandowa biegu naprzęłaj? Każdy zrozumie, że chodzi mnie w tym wypadku o wykazanie czy i w jakiej mierze możemy uważać jako jeden ze środków propagandy sportu. Pamiętamy czasy, kiedy na boisko sportowe, spieszyli tylko sportowcy i młodzież, a młody człowiek w kostjumie lekkoatletycznym uchodził w oczach starszego społeczeństwa, za pozbawionego rozsądku. Dziś czasy się zmieniły. I kto wie czy bieg naprzęłaj (tak zw. bieg uliczny) nie jest tym „wabikiem” który potrafił i pociągnąć za sobą szersze warstwy do uprawiania tej gałęzi sportu? Propagandowe znaczenie biegów naprzęłaj docenia w dużej mierze nasza prasa codzienna, organizując wczesną wiosną biegi naprzęłaj i fundując nagrody.

Prawie wszystkie Polskie czołowe dzienniki urządzają doroczne biegi o puchar przechodni.

Wśród biegów naprzęłaj, mamy co roku dwie wielkie imprezy: Bieg Narodowy rozgrywany rokrocznie 3 Maja, oraz bieg o Mistrzostwo Polski, ale tego wszystkiego za mało.

Nie wystarcza jeśli w okrębie Województwa zorganizuje doroczny bieg naprzęłaj Ośrodek W. F. i prasa. Wszelkiego rodzaju Pow. Komitety Wych. Fiz. poszczególne oddziały Z. S., kluby sportowe, szkoły, mają tu pole do działania. Przyczyną niedoceniań biegów naprzęłaj przez kluby sportowe wzgl. organizacje, jest w większości wypadków nieznamość organizacji tej imprezy sportowej.

Zgóry zaznaczam, że jest prosta i łatwa o

do zrealizowania w każdym środowisku. Nie wymaga stadionu ani boiska sportowego, i to jest dodatnia strona przy urządzaniu tego rodzaju biegów.

Komisję sędziowską mogą stanowić ludzie bez „patentu” sędziego lekkoatletycznego. Rola startera i sędziego mierzącego czas ogranicza się tylko do wypowiedzenia formuлки: na miejsce! i wystrzału z pistoletu lub sygnału gwizdkiem. A do określenia czasu biegu zawodnika wpadającego na metę, może wystarczyć zwykły zegarek z sekundnikiem lub stoper. Organizator biegu opracuje odpowiedni regulamin biegu (podać datę, miejsce startu, godzinę, wiek zawodników, długość trasy, oraz rodzaj nagród. Jako nagrody mogą być dyplomy i żetony, z przedmiotowych — sprzęt sportowy).

Organizator zawodów musi przygotować odpowiednią ilość numerów dla zawodników, poprosić lekarza do zbadania zawodników przed biegiem. Lekarz winien być przez cały czas trwania zawodów. Organizator biegów naprzęłaj musi mieć na uwadze następujące wytyczne z Przepisów P.Z.L., dotyczące biegów naprzęłaj: „Bieg odbywa się na odpowiednim terenie”. Trasa ma być należycie wyznaczona i kontrolowana. Start i meta mogą być w obrębie boisk sportowych. Trasa powinna być wyznaczona o ile możliwości chorągiewkami czerwonymi aby były widoczne z daleka”. W przepisach dla kobiet czytamy „Dystans biegów naprzęłaj nie może być większy niż 3000 mtr. (przeciętnie 1200 mtr.). Przy wyznaczaniu trasy należy unikać bardzo wysokich przeszkód, głębokich rowów, niebezpiecznych podejść i wszystkiego tego coby mogło stworzyć trudności, przekraczając cel konkurencji”.

Większe wartości z punktu widzenia zdrowej konkurencji mają drużynowe biegi naprzęłaj. System punktacji drużynowego biegu naprzęłaj ujmują przepisy P. Z. L. A. w następujących słowach: „Zawodnikom przyznawane będą punkty stosownie do porządku, w jakim przychodzą na metę. Klasyfikacja każdej drużyny zależy od sumy utworzonej z liczb odpowiadających kolejności przybycia do mety pierwszych czterech zawodników danej drużyny; zwycięska drużyna będzie ta, która osiągnie najmniejszą ilość punktów. Jeżeli drużyna przybywa do mety niekompletna, to za każdego brakującego zawodnika będzie się liczyło tyle punktów ilu jest zawodników w biegu drużynowym plus jeden. W razie zdobycia jednakowej liczby punktów rozstrzyga najlepsze miejsce zdobyte przez jednego z członków drużyny”.

B. Daszkiewicz  
Oddziałowy Z. S.

\*) Unikać należy większych odcinków terenu

# JAK ZAKOŃCZONO KONKURS CZYTANIA W PERKOWICACH

Na zakończenie konkursu dobrego czytania w Perkowicach jechałem z wielkim zaciekawieniem, bo po raz pierwszy miałem być na takien: zakończeniu. Jak „niewierny Tomasz” chciałem się zorientować w jakimś pierwszym lepszym zespole strzeleckim jak to „naprawdę” taki konkurs wygląda i czy niema zbyt wiele przesady w tych wszystkich entuzjastycznych głosach, które się coraz częściej słyszało wśród oświatowców po ogłoszeniu broszury K. Banaacha.

Do Perkowic, wsi podlaskiej, odległej o 18 km. od Białej Podl., wybraliśmy się całą gromadką, jakiej Perkowice zapewne dawno nie oglądały. Pojechał więc nowy komendant pow. Z. S. ob. Buszko (który równocześnie był ofiarnym kierowcą przemysłnie zdobytego wozu), przew. pow. komisji O. P. ob. Makaruk, okr. ref. w. ob. M. Wardziak z Brześcia oraz instr. O. P. ob. Bochen, bezpośredni sprawca całej wyprawy. Poza tem dołączył się do nas jakiś młody amator jazdy na gapę, który miał nam oddać niejedną przysługę na tym niezbyt długim, a przecież niepozbawionym przygód, dystansie. Dużo mógłbym napisać o samej wyprawie na którą lekkomyślnie wybraliśmy się z mocnem (na szczęście) autem, mimo odmiennych rad wielu życzliwych. Dość powiedzieć, że po „dobrej” godzinie byliśmy na miejscu, szczęśliwi, że się nam udało, nie zastanawiając się nad tem jak to będzie z powrotem. Jedno jest pewne, że taka wyprawa jest najlepszą propagandą... pożyczki inwestycyjnej i Ligi drogowej.

Ale przejdźmy do właściwego tematu. Zbiórkę konkursistów wyznaczono na 7 ma

wiecz. w dniu 30.IV b. r. Mając chwilę czasu przeszliśmy się przez wieś, w której uwagę przyjeźdnego zwracają wysokie krzyże, znamienujące krajobraz podlaski. Ludzie kończą właśnie obrządki wokół gospodarstw. Każdy człowiek wsiowy dobrze rozumie, że na wsi są pewne naturalne terminy do których trzeba się dostosować jeśli z t. zw. pracy społecznej ma wyjść coś pomyślnego.

To też nie zgorszyliśmy się wcale, gdy nas kierownik miejscowej szkoły, spełniający funkcje ref. w. ob., uprzedził, że od 7-ej zaczną się dopiero schodzić i trzeba będzie chwilę poczekać. Korzystając z wolnego czasu zabraliśmy się do przeglądania pisemnych sprawozdań uczestników konkursu.

Ponieważ zespół ten zorganizowany został przed wydaniem okólnika Komendy Gł. — przez instr. O. P. przy inspektoracie szkolnym, pizeło do konkursu wybrał sobie książkę A. Dygasińskiego „W Swojczy”.

Znakomity autor powiada w tej książce o przemianach, jakie zachodzą w biednej, zaco-fanej wiosce — Swojczy pod wpływem energicznego, mądrego gospodarza Grzybowskiego, który po długiej wędrówce i pracy u obcych — powraca na swój zagon i nie zrażając się niepowodzeniem, pracuje nad podniesieniem gospodarzem i społecznym rodzinnej wsi.

Wypracowania — jak wypracowania. Rozmaite. Były ciekawsze, nastrojone na ton wyższy, idealistyczny i inne — proste, opisowe. Ogólnie nie zapowiadały niczego rewelacyjnego. Z tem większem zaciekawieniem oczekiwałem rozpoczęcia zebrania.

Około 8-ej dano nam znak, że sala szkolna już



*Biegi naprzelaj są podstawą treningu do biegów długodystansowych.*

się zapełniła i można zaczynać. Przyznaję, że takiego widoku nie spodziewałem się wcale. W sali szkolnej, zastępującej również świetlicę strzelecką (na ścianach „Prawo”, godło, gazетка ścienna) a obliczonej na 90 dzieci, tłoczyło się conajmniej 60 osób, a co chwilę ktoś jeszcze przybywał. Samych strzelców ćwiczących było 14-tu. Reszta — to poważni gospodarze, którzy przyszli, aby się przysłuchać zebraniu.

Raport — powitanie gości — krótkie zaganienie referenta wychowania obywateli, wyjaśniające cel i organizację konkursu, poczem konkursiści poczynają czytać swoje sprawozdania. Czytają rezolutnie, ze zrozumieniem, czytają ciągle o jednej książce a przecież nie to samo. Każdy na coś innego zwraca uwagę. Jeden zatrzymuje się na wydarzeniu, (historja chorej krowy) inny interesuje się reformami wprowadzonymi przez bohatera, ktoś inny typami ludzi, które zestawia ze znanymi sobie w Perkowicach, śmiało wypowiadając poglądy, że takich ludzi, jakich opisał Dygasiński, nie brak również w jego wsi rodzinnej.

Zaczyna się dyskusja. Wszystkich oczywiście najbardziej interesuje osoba bohatera —

Grzybowskiego. Niejeden z konkursistów postanawia sobie pójść wzorem Grzybowskiego i próbować usprawnienia życia w swoim otoczeniu. Nie zapominają jednak o tem, że książka dawno już była pisana i przedstawia wieś z końca XIX wieku. Niektóre reformy wprowadzone w Swojczy byłyby dzisiaj nieaktualne — ale dużo, dużo jest jeszcze do zrobienia, żeby wyrwać wieś z martwoty i przygnębienia zdającego się tylko na wolę Boga. Śmiało wskazują młodzi, że niejednego możnaby odrazu, własnymi siłami, dokonać, byleby tylko nie czekać...

Nie wytrzymują starsi. Zaczyna się gorętsza dyskusja. Dwa a nawet trzy pokolenia głowią się teraz nad tem, co by tu można dobrego zrobić w Perkowicach. Wprawdzie większość z obecnych nie czytała „W Swojczy” — ale ze sprawozdań już ją poznali, wiedzą o co chodzi, a ten i ów dopytuje się nawet czyby można książkę pożyczyć...

Trzeba niejeden ostrzejszy poryw łagodzić. To już nie o Swojcę chodzi, ale o Perkowice. Grzybowski niejednemu spać nie da, dopóki się poprawiać nie zacznie.

J. K.

## STRZELCY W HOŁDZIE POWSTAŃCOM WIELKOPOLSKIM

Jeżeli ktoś przypadkowo nie wie co to jest Książ, lub też, o który Książ w danym wypadku chodzi, bo wzmianek o Książu mamy w historii więcej, to niech sięgnie pamięcią do historii powstań wielkopolskich, a przed oczami stanie mu obraz wielkiej ofiary, złożonej przez najlepszych synów Ojczyzny, tych, którzy nie oglądając się na bierność społeczeństwa, ani na beznamiętną przemoc wrogów, oddali bez wahania życie dla odzyskania tego, co jest najwyższym dobrem obywatela, a co przodkowie nasi z taką lekkomyślnością zaprzepaścili.

Książ, to piękna karta w historii Wielkopolski, a na niej złotymi zgłoskami wypisane nazwiska wiernych synów Ziemi Piastowskiej, z mjr. Florjanem Dąbrowskim na czele, który w roku 1848 z garstką kosynierów i przeważnie lichozbrojonych strzelców, zmierzył się z potęgą i brutalnością zaborców niemieckich. Dnia 29 kwietnia 1848 roku pułkownik pruski Brandt natarł na obóz powstańców w Książu, mając 4.000 piechoty świetnie uzbrojonej, oddział kawalerji i 7 armat. Mjr. Florjan Dąbrowski, z 1.300 bardzo lichozbrojonymi ochotnikami, bronił się dzielnie, ale wreszcie, naskutek zdrady miejscowych Niemców i Żydów, uległ przemocy. Po stronie polskiej poległo 300, rannych pozostało na placu 211, wśród nich

śmiertelnie — dowódca. Rannych dobiło żołdactwo pruskie, mszcząc się za swych 158 zabitych.

Pamięć tej wielkiej ofiary żyje w sercach ludu wielkopolskiego, a mieszkańcy Książa i okolicy z pietyzmem odnoszą się do dwóch wielkich mogił za miastem, kryjących w sobie prochy bohaterów kosynierów i strzelców wraz z ich wodzem mjr. Florjanem Dąbrowskim. Oprócz tych mogił, są jeszcze inne znaki, przypominające codziennie książakom, bohaterskie przeżycie. Są to pociski



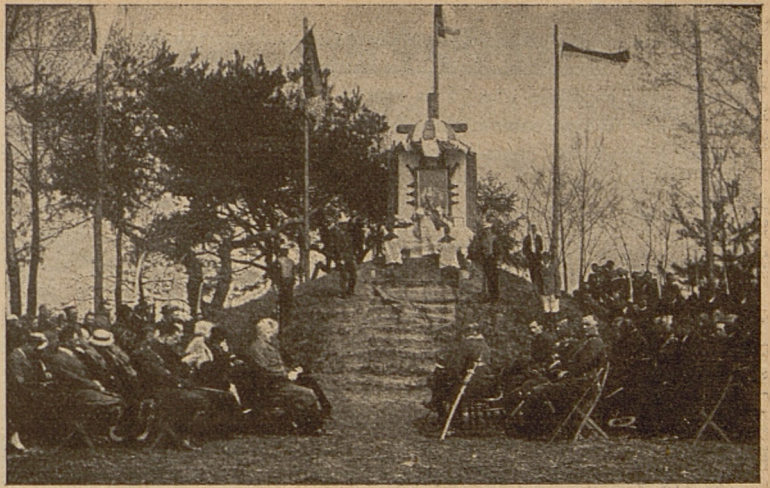
*Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Książu zgromadziła tysięczne rzesze miejscowej i olicznej ludności.*



armatnie, pozostałe w murach kamienic, o-taczających rynek tak, jak je wrogie paszcze armat w dniu tragicznej klęski skierowały.

Wielkość i wagę bohaterskiego wysiłku, rozumieją najlepiej strzelcy, jako spadkobiercy idei czynów zbrojnych. W głowie najruchliwszego z wielkopolskich działaczy strzeleckich, wiernego syna ziemi przesiąkniętej krwią męczeńską — prezesa zarządu powiatu Z. S. Śrem ob. Barcikowskiego — zrodziła się piękna i zarazem skromna myśl uczczenia pamięci powstańców tablicą pamiątkową, na tych samych murach, które w roku 1848 patrzyły z niemą trwożą, na okrucieństwo prusaków. Zorganizował się Komitet Obywatelski z prezesem ob. Barcikowskim na czele, doprowadzając w krótkim czasie do zrealizowania tej myśli. Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się odsłonięcie tablicy, wmurowanej do kamienicy narożnej rynku ksiąskiego, od strony tej uliczki, którą nikczemność i zdrada wprowadziły wrogów na tyły powstańców.

Uroczystość zgromadziła tysiączne rzesze miejscowej i okolicznej ludności, pragnącej uczcić pamięć i bo-



*Msza polowa przed ołtarzem ustawionym na jednej z mogił powstańców Wielkopolskich w Książu.*

władze okręgowe Z. S. Cała uroczystość miała niezwykle podniosły przebieg. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, kiedy w momencie przekazywania tablicy przez Prezesa Barcikowskiego, burmistrzowi miasta Książa Borychowi, odezwały się w pobliskim kościele dzwony. Te same dzwony, które w r. 1848 biły na trwożę, ostrzegając przed zdradą, uderzyły radośnie, głosząc wszystkim zebrany, że krew męczeńska nie została przelana nadarmo, że z posiewu kości bojowników o niepodległość, wyrosli mściciele i prochem swych kolegów zapewnili spokój w wolnej od prześladowców Ojczyźnie.

Po uroczystości odebrał defiladę płk. dypl. Kossecki w towarzystwie Komendanta Głównego Z. S. płk. Frydrycha i przedstawicieli władz. Defilada trwała około 20 minut. Otwierały ją junackie oddziały strzelców, dalej maszerowali rezerwiści, harcerze, strzelczynie, harcerki, weterani powstań wielkopolskich, oddziały p. p. w., k. p. w., hufiec gimnazjalny ze Śremu i wreszcie grupy regionalne w barwnych i nęcących oko strojach, a tak jednolitych jakby szytych na tę paradę. Wiele oklasków zebrały orleńta strzeleckie i zuchy harcerskie.

Po defiladzie oddziały odmaszerowały do mogił powstańców, dla oddania czci poległym. Wielką przestrzeń pomiędzy mogiłami wypełniły doszczętnie organizacje i zebrana publiczność. Na jednej z mogił ustawiono ołtarz polowy, a na jej stokach straż honorową z kosynierów i wiarusów w mundurach z 1848 roku.

Po mszy delegacje wojska i organizacji społecznych, złożyły wieńce na mogile i równocześnie wypuszczono gołębie pocztowe, wśród okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Armji. Nastąpił wreszcie moment, który wszystkim obecnym, a przedewszystkiem braci strzeleckiej, pozostałe nazawsze głęboko w pamięci. Komendant Główny Z. S. ob. Frydrych, odebrał przyrzeczenie od strzelców-kandydatów. Twardo i dobitnie powtarzali za Komendantem słowa przyrzeczenia młodzi strzelcy, a na twarzach ich malowała się radość, że nie kto inny, tylko sam Komendant Główny odbiera od nich to ślubowanie. I ślubowali duchom poległych, że gdyby zaszła tego potrzeba, to chętnie oddadzą swoje życie, jak ci mjr. Dąbrowskiego żołnierze.



*Defilada oddziałów strzeleckich w Książu.*

haterstwo swoich przodków. W karnym ordynku stawili się wszystkie bez wyjątku organizacje społeczne z orkiestrami, a wśród nich najliczniej oddziały męskie i żeńskie Związku Strzeleckiego. Nad organizacjami łopotał las stu czterech sztandarów. Pobliska wojskowa szkoła podoficerska dla małoletnich w Śremie, przysłała delegację z orkiestrą, w imieniu urlopowanych jeszcze w tym dniu wychowanków. W uroczystości wzięły również udział szkoły i gimnazjum śremskie. Barwnie odbijały od mundurów organizacyjnych stroje regionalne ludu wielkopolskiego. A już niesamowite wprost wrażenie robił zastęp kosynierów ksiąskich, w długich czarnych kaptach, pełniący straż honorową obok tablicy. Można sobie wyobrazić gęsią skórę wrogów, gdy zmuszeni byli spotkać się oko w oko z gromadą tych czarnych potępieńców.

Na uroczystość przybył z Warszawy Komendant Główny Związku Strzeleckiego ob. pplk. Marjan Frydrych z Szefem Sztabu ob. mjr. Orawcem, a z Poznania

Uroczystość zakończyła dekoracja zasłużonych za pracę p. w., odznakami p. w. „komendanckimi honorowymi”, oraz rozdanie nagród za marsz lokalny Z. S., zorganizowany w tym samym dniu. Odznakami p. w. honorowymi dekorowani zostali: prezes zarządu powiatu Z. S. Śrem, Barcikowski, komendant powiatowy p. w. Śrem. por. Szauer i komendant powiatowy Z. S., st. komp. Ratajczak. Uczestników uroczystości czekała jeszcze jedna niespodzianka. Na stadionie sportowym przygotowano stoły i wspólny obiad. Organizacje społeczne, uczniowie szkolni, przedstawiciele władz i kto tylko żyw, wszystko zasiadło do wspólnej uczt, ażeby rozkoszować się sma-

kiem wybornej grochówki. Organizatorzy, a przede wszystkim niestrudzony prezes ob. Barcikowski, niezapomnieli o niczem i za to należy im się serdeczna wdzięczność.

Niewiadomo tylko w jaki sposób zdołali oni sobie zaskarbić łaski u administracji niebieskiej, bo pomimo, że niebo zawalone było chmurami, to nad Księżem świeciło słońce. A może Pan Bóg, chcąc umożliwić żołnierzom imć mjr. Florjana Dąbrowskiego, ażeby nacieszyli się widokiem wolności tych, którzy im cześć oddać przyszli, kazał nad Księżem podwalać chmury, a słońcu mogły opromienić.

O. F.

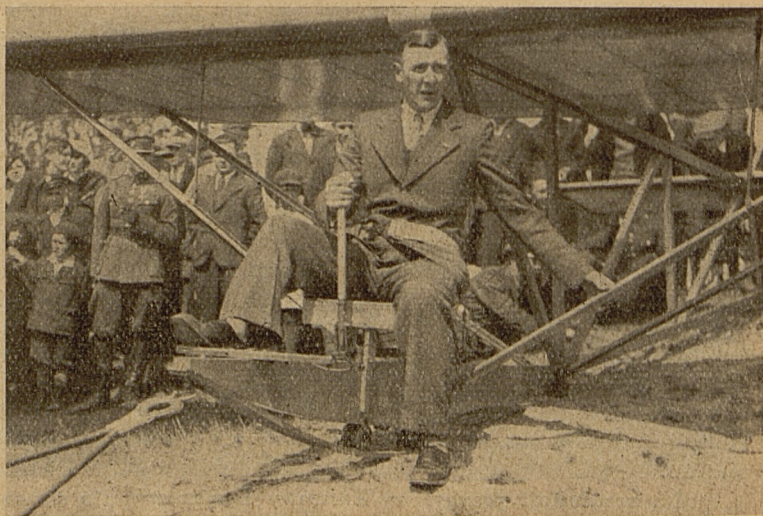
## POŚWIĘCENIE STOŁECZNEGO OŚRODKA SZYBOWCOWEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

W ubiegłą niedzielę (w dniu 5.V) odbyło się uroczyste poświęcenie ośrodka szkolnego Klubu szybowcowego stołecznego Z. S. w Warszawie. Energiczne władze klubu, przygotowały ten dzień święta szybowcowego na terenie I Okręgu Z. S. odpowiednio. Już w okresie bowiem długich dni zimowych szkolono na kursach teoretycznych pilotażu duże zastępy młodzieży strzeleckiej i przystąpiono wczesną wiosną do budowy wielkiego hangaru, o pojemności ośmiu szybowców jakoteż do budowy pomieszczeń szkolnych dla uczniów i instruktorów. Poza tem przystąpiono do uporządkowania szybowiska, karczując rosnące tam drzewa i krzaki.

Toteż dzień 5-go maja, nie zastał Klubu nieprzygotowanym. Klub i jego członkowie, przystąpili do tej pracy po strzelecku, to znaczy bez zasobów finansowych, pozostawieni samym sobie i oparci o własny zasób energii i czynu i pomoc własnego morale obowiązku strzeleckiego. W tym wyścigu pracy tworzenia nowego warsztatu pracy, gdzie środki finansowe odgrywają najsilniejszy atut, Klub z braku ich postanowił wysunąć atuty moralne, atuty potęgi woli i czynu. I jak zwykle walory natury ideowej wykazały swą potęgę wartości, stojących na najwyższym szczeblu zamierzeń.

W dniu otwarcia ośrodka sama natura przygotowała wspaniałą nastrój. W ciepłym dniu wiosennym opromienionym potokami słonecznego światła, ciągnęły w stronę Sulejówka samochody, wiozące tych, których radował ten dzień święta Klubu, tych którzy cieszyli się z tego, że strzelcom przypięto skrzydła, że otworzono dla nich przestrzeń błękitu, do niedawna jeszcze niedosiężną! Zdala na szybowisku błyszcząły ustawione szybowce, oczekując na napływających gości. Około godz. 10 wmaszerowały na szybowisko przed nowowytworzonym

hangarem kompanja strzelecka P. Z. Pir, wraz ze sztandarem i muzyką, ustawiając się po przeciwległej stronie do uformowanych w sekcje członków Klubu, wśród których na pierwszym miejscu ustawiono nowoutworzoną sekcję kobiet Klubu. Każda ze sekcji stała przed swym szybowcem. Wkrótce po ustawieniu się, zaczęli napływać zaproszeni goście. W międzyczasie przybył zastępca Komendanta Gł. mjr. Jabłoński i przyjął raport. Wśród przybyłych można było zauważyć wicemarszałka senatu mecenasa Boguckiego, ppłk. pilota Demesa Augustyna, szefa p. w. lotniczego w Polsce, ppłk. Kamińskiego, dowódcę 1 p. art. p. lotn. i inne osoby ze sfer rządowych i wojskowych. Przybył też na lotnisko znany konstruktor szybowców inż. Grzegorz z Polskiego Komitetu Szybowcowego. Uroczystość rozpoczął wiceprezes Klubu szybowcowego ob. Cholewa Leopold, witając zebranych i podkreślając w swym przemówieniu walory obywatelskie społeczeństwa jakoteż konieczność wychowania obywatelskiego młodych adeptów



Ob. mjr. Szczudłowski startuje do lotu na szybowcu.

## NARODOWE ŚWIĘTO RUMUNJI

W dniu 10 maja obchodzi Rumunja swoje Narodowe Święto, Święto Odrodzenia, radosną rocznicę zjednoczenia wszystkich ziem rumuńskich, pod berłem króla Ferdynanda I, w 1919 roku.

Po długotrwałej niewoli, dzięki bohaterskiemu wysiłkowi całego narodu zdolali Rumuni wywalczyć sobie niepodległość, zjednoczyć rozbite prowincje i dziś budują we wspólnym trudzie potęgę swego państwa.

Polskę, przechodzącą podobne koleje losu, łączyła zawsze serdeczna nić przyjaźni z Rumunją, przyjaźni, która wzmogła się jeszcze po odzyskaniu przez oba narody niepodległości.

Nastąpiło wówczas zacieśnienie stosunków dyplomatycznych i kulturalnych. Młodzież rumuńska była częstym gościem na obozach nadmorskich w Polsce, w zeszłym roku brali Rumuni również udział w Oficerskim Obozie Z. S. w Spale. Przez osobisty kontakt utrwalała się zadzierzgnięta przyjaźń.

W Dniu Święta Narodowego Zaprzyjaźnionego Narodu cała Polska łączy się z Nim w radosnych uczuciach wiary w potęgę i przyszłość Rumunji.

## SAMOŁOT ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Jeden z samolotów szkolnych typu R. W. D. 8 przekazanych przez Komitet Żwirki i Wigury poszczególnym organizacjom, otrzymał Z. S., który jako fundator samolotu challenge'owego zebrał na ten cel wśród swoich członków ponad 55.000 zł. Akt przekazania samolotu dokonany został w Zarządzie Głównym LOPP. przez



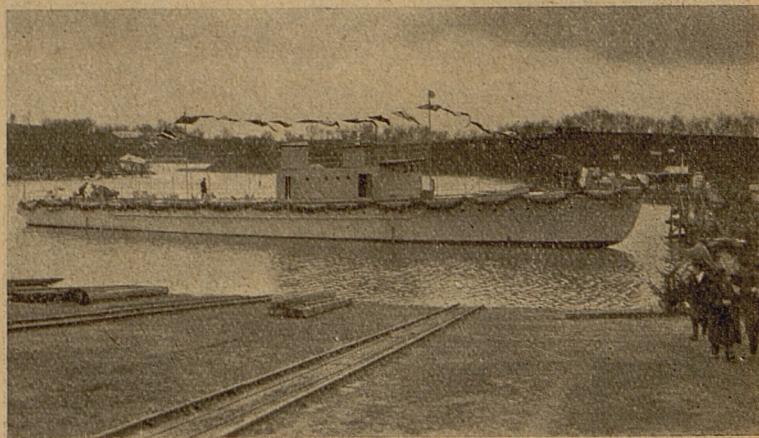
Ośrodek stołeczny klubu szybowcowego Z. S. w Okuniewie.

lotnictwa strzeleckiego. Z kolei członek klubu okręgowy Z. S., pilot M. Szczudłowski, w dłuższej przemowie przedstawił historję Klubu, podkreślając wybitne rezultaty pracy osiągnięte przez Klub w dziedzinie organizacji szybownictwa na terenie stolicy i potężny wpływ wartości ideowych na rozwój czynu strzeleckiego.

Na zakończenie przemówił do zebranych strzelców pan wicemarszałek Senatu, przyrzekając im ze swej strony serdeczną opiekę nad szybownictwem Klubu i to nie tylko na terenie stolicy! Teraz ksiądz kapelan Morawiński przystąpił do poświęcenia nowych budowli i ofiarowanego nowego szybowca strzeleckiego sekcji kobiecej, którego rodzicami chrzestnymi zostali: obywatelka insp. Malanowiczowa i dyrektor szkoły lot.-samochodowej p. dyr. inż. M. Pietraszek. Po zakończeniu chrztu szybowca, którego ochrzczono imieniem „Janka“, ksiądz Morawiński wygłosił podniosłą przemowę, opartą na doskonałym znawstwie psychiki lotnika. Po uroczystościach odbyło się przyrzeczenie członków Klubu w liczbie 50-ciu, którzy dokonali w obecności z-cy Kdta Gł. i z-cy Kdta I Okr. Na zakończeniu usunięto część szybowców do hangaru, poczem odbyto loty pokazowe. Lotów dokonała także instruktorka sekcji klubu szybowcowego obywatelka pilotka kat. Cu — Irena Gellertówna.

Po ukończeniu lotów pokazowych, które wypadły wspaniale, goście zaczęli się rozjeżdżać, pozostawiając członków Klubu na świeżo przygotowanym warsztacie pracy, gdzie rozpocząć się ma obecnie okres żmudnej, mrowczej pracy, a której rezultaty powinny iść w parze z zamierzeniami hasła: „strzelcy, uczmy się latać“.

S.



W ub. miesiącu został spuszczonej na wodę nowy trawler polski „Czajka“, trzeci z serii trawlerów budowanych w Polsce.

prezesa Zarządu Głównego LOPP, gen. Berbeckiego — na ręce zastępcy Komendanta Głównego Zw. Strzeleckiego ob. mjr. R. Jabłońskiego, poczem zebrani udali się na lotnisko, gdzie samolot odebrali delegaci Klubu Szybowcowego Z. S. w Bydgoszczy. Po próbie, samolot odleciał, pilotowany przez pilotów Klubu Szybowcowego. Samolot ten służyć ma do szkolenia członków Zw. Strz. w pilotażu wleczonym za samolotem do kategorii C. szybowcowej, służąc ponadto do treningów pilotom Klubu.

### OBCHÓD ŚWIĘTA 3-GO MAJA.

W dniu 3 maja odbyły się w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa oraz akademje i obchody. Na nabożeństwie w katedrze św. Jana w W-wie obecny był Pan Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz Rząd in corpore z premierem Walerym Sławkiem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, wszyscy dostojnicy państwowi, generalicja, attaches wojskowi wszystkich państw obcych oraz przedstawiciele władz miejskich.

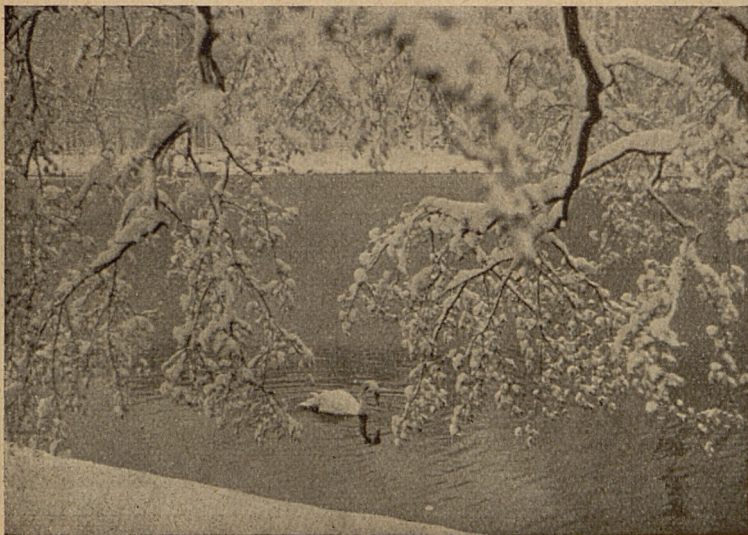
Wskutek niezwyklego obniżenia się temperatury i opadów śnieżnych odwołana została rewja, która miała się odbyć w dniu święta narodowego na polu Mokotowskim.

Narodowy Bieg Naprzelań, urządzany tradycyjnie w dniu 3 maja nie odbył się w tym roku w Warszawie z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Polskie Święto Narodowe obchodzone było w zaprzyjaźnionej Estonji bardzo uroczystie. W Tallinie i kilku większych miastach odbyły się akademje okolicznościowe.

Na wielkiej akademji w Tallinie przemawiali: Naczelný wódz armji estońskiej gen. Laidoner, min. spr. zagr. Seljamaa i poseł R. P. w Tallinie Przesmycki.

Wszyscy mówcy podkreślali bliskie i przyjazne stosunki łączące Polskę z Estonją.



*Niezwykły obrazek zimowy... w maju.*

### KOMENDANT GŁÓWNY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA AUDJENCJI U PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.

W dniu 7 maja o godz. 11 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego ppłk. Marjana Frydrycha, który prosił Pana Prezydenta o zaszczytne osobistym udziałem powszechnej akcji strzelań sportowych pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”. Jednocześnie w czasie dłuższej audjencji Pan Prezydent raczył wysłuchać referatu ppłk. Frydrycha o aktualnych zagadnieniach działalności Związku Strzeleckiego.

### MAJOWA ŚNIEŻYCA NAD POLSKĄ.

W pierwszych dniach maja przeciągnęła nad Polską fala zimnego powietrza powodując silne obniżenie się temperatury i opady śnieżne, przechodzące w niektórych częściach kraju w gwałtowne śnieżyce.

W całym kraju spadł śnieg pokrywając grubą warstwą świeże liście i pierwsze wiosenne kwiaty.

Spóźniona śnieżycy wyrządziła poważne szkody w ogrodach, specjalnie w tych miejscowościach, w których kwitły już drzewa owocowe.

### ZNAMIENNE ZAKAZY.

W dzienniku ustaw Rzeszy ukazało się rozporządzenie urzędu kontroli dla metali nieszlachetnych, zaostrzające ograniczenia, wzgl. zakazujące używania do produkcji pewnych przedmiotów miedzi, niklu, cynku, ołowiu, rtęci, chromu i kobaltu. Poszczególne przedsiębiorstwa rozpoczęły starania o zastąpienie w produkcji tych metali innymi środkami zastępczymi.

### ZYRARDÓW POD SEKWESTREM.

Pisaliśmy na tem miejscu wiele o aferze Żyrardowskiej w wyniku której aresztowano swego czasu dyrektorów Zakładów Żyrardowskich a same zakłady oddano pod sekwestr sądowy. Obecnie po roku sekwestru okazało się, że Zakłady dały przeszło milion złotych czystego zysku, podczas gdy w latach poprzednich notowano stale deficyty a w r. 1934 deficyt przekroczył 2 miliony zł.

### ZAWARCIE PAKTU FRANCUSKO-SOWIECKIEGO.

W dniu 2 maja został podpisany w Paryżu układ o wzajemnej pomocy pomiędzy Francją i Sowietami, w którym obydwa państwa zobowiązują się do udzielania sobie wzajemnej zbrojnej pomocy w razie napadnięcia ew. groźby napadu jednego z sojuszników przez jakiegokolwiek państwo europejskie.

W związku z zacieśnieniem stosunków francusko-sowieckich krążą pogłoski jakoby Francja miała w najbliższym czasie udzielić Z. S. R. R. pożyczki sięgającej 4 miliardów fr. na cele strategiczno-wojskowe. Mimo oficjalnych zaprzeczeń z Paryża pogłoski te utrzymują się uparcie.

## MECZE LIGOWE.

W dniu 3 maja odbyły się tylko dwa mecze ligowe: w Krakowie Garbarnia (Kraków) pokonała ŁKS. (Łódź) 1:0 (1:0) i w Świętochłowicach Ruch pokonał Śląsk 5:0 (1:0). W niedzielę odbyły się: w Warszawie Pogoń (Lwów) — Legia (Warszawa) 1:0. Mecz został przerwany przez sędziego, ponieważ obrońca Legji Martyna, odmówił zejścia z boiska. Mecz ten zostanie rozstrzygnięty jako 3:0 dla Pogoni. Drugi mecz odbył się w Krakowie, gdzie Wisła pokonała Cracovię 4:0 (1:0).

W tabeli ligowej prowadzi Pogoń 7 pkt. przed Garbarnią 6 pkt., Ruchem 6 pkt., Wartą 5 pkt. i Wisłą 4 pkt.



## NOWY ŚWIATOWY REKORD PŁYWACKI

Na zawodach pływackich w Paryżu, pływak francuski Cartonnet poprawił rekord światowy w pływaniu 200 m. styl. klas., osiągając czas 2:39,8.

## OKOŁO 20 TYSIĘCY ZAWODNIKÓW W NARODOWYCH BIEGACH.

Wprowadzone po raz pierwszy we wszystkich miejscowościach Narodowe Biegi naprzelaj 3 maja zakończyły się pełnym sukcesem. Dotychczas w dniu 3 maja odbywał się jeden taki Bieg, a mianowicie w Warszawie. Startowali w nim przeważnie biegacze o wysokiej lub co najmniej średniej klasie lekkoatletycznej i liczba ich sięgała do tysiąca zawodników; teraz, gdy takie Biegi zorganizowano na terenie całej Polski, zapisali się i tacy, którzy nie są znani, jako dobrzy biegacze, lecz mający wszelkie dane ku temu, a takich, liczba startujących we wszystkich Biegach 3-cio majowych jest około 20 tysięcy.

Jest to olbrzymi zastęp, ba, to jakby zebrać 20 pułków i kazać im biec o palmę pierwszeństwa Święta Narodowego. Tu każdy może spróbować własnych sił, własnych umiejętności. Już nie potrzebuje wzdychać „szkoda że nie jestem, jak Kusociński, Petkiewicz, Sawaryn, Noji, lub inny znany lekkoatleta, którego wysyłają do Warszawy na Bieg Narodowy”. Bieg Narodowy przestał być własnością Warszawy, od tego czasu staje się własnością każdego miasta na całym terenie Rzeczypospolitej, a każdy ma możność spróbowania swoich sił. Oto w grodzie sławnych ongiś Sawarynów zwyciężyła Bieg Narodowy Raz (Związek Strzelecki) w czasie 25:46 sek. na dystansie 7 km. przed Jaworskim (Pogoń). W Wilnie wygrał Zylewicz (Śmigły) 3 km. w czasie 9:18,6 przed Pankratjewem (Sokół), w Krakowie wygrał Jurczyk (Cracovia) 5 km. w czasie 18:09. W Łodzi na dystansie 4 km. 1) Gubański (SKS) 13:32, 2) Nogajczyk (W. K. S.). W Katowicach na trasie 5 km. wygrał Gwóźdź (Sokół) 17:19 przed Bytomskim. W Bielsku na trasie 6 km. wygrał Józia (Zw. Strzel. Aleksandrów) 21:37

*Szalejąca ostatnio śnieżycą majowa okryła Warszawę białym całunem.*

## KOBIECY REKORD POLSKI W RZUCIE OSZCZEPEM.

W Poznaniu w dniu 3 maja odbyły się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne kobiece między repr. Poznania i repr. Łodzi. Zawody te wygrała repr. Poznania 69:53. Podczas tych zawodów Kraśniewska (Łódź) pobiła rekord Polski w rzucie oszczepem osiągając 40.68 m.

## BIEGI KOLARSKIE.

W niedzielę w Warszawie sekcja kolarska Z. S. „Fort Bema” zorganizowała dwa biegi kolarskie. W pierwszym na dystansie 150 km. pierwszy przybył J. Karpiak (Prąd) 4:40:30 czas bardzo dobry przed Ignaczkim i M. Karpionkiem (Prąd) oraz Michalakiem (Fort Bema). W drugim biegu na dystansie 75 km. 1) Wątkowski (Fort Bema) 2:18:40 przed Stalpińskim (Orkan).

## ROZGRYWKI STRZELECKIE O MISTRZOSTWA KLUBOWE.

Polski Związek Strzelectwa Sportowego wydał ostatnio „Regulamin rozgrywek o mistrzostwa klubowe”. Celem rozgrywek, które zapoczątkowano w r. ubiegłym jest pobudzenie wysiłków zbiorowych wszystkich klubów i organizacji zrzeszonych, uprawiających strzelectwo, oraz ich klasyfikowanie. Regulamin przewiduje podział klubów na cztery klasy w zależności od poziomu strzeleckiego danego klubu, co ma pobudzić rywalizację międzyklubową. Rozgrywki w roku bieżącym odbędą się o mistrzostwo trzech klas i o wejście do klasy najwyższej, przyczem 10 najlepszych klubów wejdzie do klasy najwyższej, mającej stanowić elitę strzelectwa polskiego. Zawody rozgrywkowe odbywać się będą na terenie poszczególnych okręgów P. Z. S. S. w następujących terminach: dla klasy III-iej od 1.V. do 30.VI, dla klasy II od 1.VII do 31.VIII, dla klasy I od 1.IX do 31.X. b. r. Udział w rozgrywkach wezmą kluby stowarzyszone w P. Z. S. S. Regulamin oraz informacje kluby otrzymać mogą w swoich okręgach P. Z. S. S.

## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

Stosownie do zapowiedzi, zamieszczonej na wstępie kroniki oddziałowej w numerze 12-tym „Strzelca“, korespondencje z obchodów 19 marca w oddziałach Z. S., nadesłane po 25 marca nie zostały w całości wykorzystane. Dla orientacji Obywateli Korespondentów podajemy, iż do archiwum Redakcji przeszły korespondencje: z Sierpc, Kiwerc, Kułakowca, Tarnowa, Ilji, Bielszowic, Grajewa, Minkowic, Lubaczowa, Mielca, Grodna, Żydaczowa, Hoszan, Ochojca, Nadwórnej, Cisia, Mościc, Grudziądza.

Obywateli Korespondentów prosimy o nowe materiały z codziennej, konkretnej pracy oddziałowej.

Dnia 25 b. m. rozpoczął się w WARSZAWIE w Centrum Wyszk. Z. S. w koszarach gen. Bema t. zw. Kurs „Osób urzędowych“ Klubów Motocyklowych Zw. Strzeleckiego, przeznaczony dla kapitanów i zastępców kapitanów sportowych Klubów Motorowych. Jako wykładowcy kursu zostali zaproszeni z Polskiego Zw. Motocyklowego pp.: inż. Rychter, dr. Hryniewiecki, mec. Watrakiewicz, mgr. Jurkowski, znany sportowiec p. Doch i inni. Celem kursu jest odpowiednie przygotowanie kadry sędziów sportowych i technicznych, handicaperów przy wadze oraz kierowników zawodów, co przyczyni się do ożywienia racjonalnie prowadzonego sportu motocyklowego na terenie całego kraju i pozwoli na urzędowe stwierdzenie wartości poszczególnych wyczynów sportowych. Na kurs zgłosiło się około 40 słuchaczy, wśród których są również przedstawiciele Klubów Motocykl. nieobjętych organizacją Zw. Strzeleckiego.

Oddział Zw. Strz. w LENS (północna Francja), liczy około stu członków i posiada świetlicę mieszczącą się w Hotelu Polskim. Okres zimowy wykorzystuje Oddział na wychowanie obywatelskie, musztrę i gimnastykę — przerabiane w świetlicy, a w lecie na stadionie kopalni uprawiają strzelcy wszelkie sporty. W dniu Imienin Komendanta odbyła się w Lens uroczystość dekoracji Medalem za Wojnę członków Oddziału. Dekoracji



Dekorowani Medalem za Wojnę członkowie Oddziału Z. S. w Lens (północna Francja).



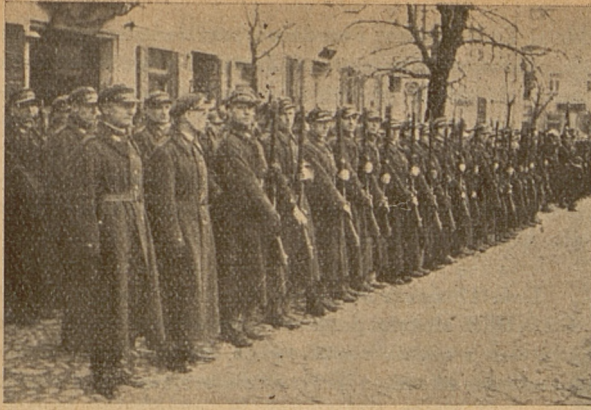
Wspólny obiad żołnierski, po zakończeniu koncentracji oddziałów Z. S. pow. mieleckiego.

dokonał por. rez. ob. Kozłowski wraz z kierownikiem Obwodu ob. W. Koniecko.

Nowopowstały pododdział Z. S. w DAJNÓWCE żyje w całej pełni. Praca w świetlicy idzie b. dobrze. Ostatnio urządzono przedstawienie p. t. „Potrojna narzeczona“, które udało się doskonale. Nad program odśpiewano cały szereg pieśni ludowych i patriotycznych. Na zakończenie odbyła się zabawa, na której młodzież nie tylko strzelecka bawiła się kulturalnie i wesoło aż do rana. Za pieniądze uzyskane z przedstawienia i zabawy zakupiono umeblowanie do świetlicy Z. S.

Na zakończenie tygodniowej koncentracji oddziałów Z. S. powiatu mieleckiego, prowadzonej pod komendą por. Obrzuta, odbył się w MIELCU wspólny żołnierski obiad, na którym obecni byli m. in. starosta pow. p. mgr. Schliching, burmistrz Kazana, kompanijny Z. S. Kurosad, kompanijny Z. S. Lachnit, prezes Z. S. z Przykopa Marmola, kmdt P. W. i Z. S. por. Obrzut, dvr. gimn. Wierzbicki i ref. wych. obyw. prof. Woś. Imieniem Zarządu Pow. w krótkich, żołnierskich słowach prof. Woś podziękował młodym obywatelom za krzewienie idei strzeleckiej; odpowiedział jeden z obywateli wnosząc toast w ręce Pana Starosty z okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rz. P. Z imponującej liczby uczestników koncentracji, którzy, mimo wiosennych robót na roli, chętnie ze wszystkich zakątków powiatu się zjawili, wynika, że dotychczasowe oddziały wykazują dużą żywotność i stają się bodźcem i wzorem dla nowopowstających, co rokuje jak najlepsze nadzieje rozwoju.

Po katastrofalnej powodzi jaka w lipcu nawiedziła POWIAT MIELECKI, dzięki wspólnym wysiłkom rzeszy bezrobotnych, wśród której znaczną ilość stanowili obywatele Z. S., odbudowano most na rzece Wisłoka o 288 mtr. długości, przywracając temsamem normalną komunikację na ważnej arterji dróg, łączących powiat mielecki z tarnowskim i dąbrowskim. Aktu poświęcenia dokonał wikariusz ks. Czerwiński w obecności kompanji honorowej Z. S. i Hufca szkolnego P. W., poczem Pan Starosta w otoczeniu przedstawicieli Wydziału Pow. i Zarządu Drogowego z kierownikiem robót inż. Franzem



*Kompanja strzelecka w Suwałkach podczas nabożeń-  
stwa w dn. 19 marca b. r.*

i wykonawcą technicznym sekr. Damsem na czele, prze-  
ciał symboliczną wstęgę, oddając most do użytku pu-  
blicznego.

Referat Sanitarny Komendy Pow. Z. S. PRZE-  
MYŚL, zorganizował kurs sanitarny i przeciwgazowy dla  
drużyn ratowniczych Z. S. w ramach P. C. K. Są to t. zw.  
drużyny exterytorjalne, które występują nazewnątrz i w  
czasie akcji pod komendą własnych komendantów wy-  
szkolezonych i uznanych przez P. C. K. Drużyna jako czę-  
stka organizacji P. C. K. bierze udział w niesieniu po-  
mocy ratowniczej ludności dotkniętej katastrofami ży-  
wiłowymi, kłeskami epidemji i t. d. Jest zarazem po-  
wołaną do łagodzenia następstw wojny i zapewnienia  
nietylko pomocy walczącym, ale i niebiorącej czynne-  
go udziału ludności cywilnej. Dnia 8 kwietnia b. r. odbył  
się egzamin kursu sanitarnego i przeciwgazowego Z. S.  
przy współudziale komisji Zarządu P. C. K. i władz  
strzeleckich pod przewodnictwem Komendanta Okręgu  
Nr. X Z. S. ob. Mjr. Stawarza. W skład komisji wcho-  
dzili: płk. Dr. Mossin v-prezes PCK., dr. Armatys lek.  
pow. Starostwa, sekret. PCK., naczelnik Sakiewicz instr.  
I kl. PCK., mjr. Stawarz, Komendant Pow. Z. S. Prof.  
Warchałowski, sekr. Zarządu Pow. Z. S. Frydrych,  
wykładowca Mgr. Treibetz i Dr. Jankowski. Eg-  
zamin wypadł bardzo pomyślnie. Postępy ogólne: 4 celu-  
jące, 6 bardzo dobrych, reszta dobre. Po egzaminie urzą-  
dzili strzelcy i strzelczynie przyjęcie dla gości i Komisji  
P. C. K.

W dniu 14 kwietnia odbył się w SANOKU Walny  
Zjazd delegatów Z. S. i wybory do Zarządu Pow. Z. S.  
Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, poczem w sali Rady  
Powiatowej rozpoczęto obrady i wybory. Prezes Zarządu  
Powiatu ob. Wisz Marjan powitał na wstępie przedsta-  
wicieli Władz i społeczeństwa. Na przewodniczącego  
Zjazdu wybrano jednogłośnie ob. Augustyńskiego, a do  
prezydjum Zjazdu Kmdta Okr. X. Z. S. ob. mjr. Stawarza  
prezesa Sądu Okr. p. Frieda i pana v. starostę  
Trznadla. Gości i delegatów powitali prócz prezesa Zarz.  
Pow. p. wice-starosta Trznadel i ob. Augustyński. Po  
przemówieniach nastąpiły sprawozdania Prezesa, Kmdta.  
ref. wych. ob. i Komisji rewizyjnej. W dyskusji nad spr-  
awozdaniami zabierali głos w sprawach wych. obyw.  
deleg. Zarz. Okr. X. Z. S. ob. Insp. Dr. Gilewicz, p. wi-

cestarosta Trznadel, ob. Dr. Codello i insp. Gołębiowski.  
Po dyskusjach przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.  
Wybrani zostali: prezesem — dotychczasowy prezes ob.  
Wisz, do Zarządu: ob. Starosta Dr. B. Skwarczyński,  
ob. Insp. Szemelowski, ob. prokur. Hetper, ks. kap.  
Kostikow, Borek, Sołtysik, Ekiert, Obrzutowa. Do  
Komisji Rew. weszli: ob. ob. Codello, por. w st.  
spocz. Kłak, por. rez. Adamski, jako zast. ob. Fur-  
dyn i ob. Tomasiak. W Walnym Zjeździe wzięło udział  
164 delegatów z powiatu i 20 zaproszonych gości, przed-  
stawicieli Władz i Społeczeństwa. Między gośćmi zau-  
ważono Kmdta Okr. X. Z. S. mjr. Stawarza, delegata  
Zarz. Okr. X. Z. S. ob. Insp. Dr. Gilewicz, wicestarostę  
p. mgr. Trznadla, burmistrza Dr. Rajchla, posła Augu-  
styńskiego, prezesa Sądu Okr. Frieda, Komendanta Obw.  
P. W. mjr. Abramowicza, komis. pol. p. p. Jarnickie-  
go i innych. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Mo-  
dlitwy Strzeleckiej”, Roty i Pierwszej Brygady. W dniu  
13 kwietnia odbyła się inspekcja Oddziałów Z. S. żeń-  
skich w Sanoku przez komendantkę P. K. Okr. St. In-  
struktorkę ob. Gryniową. Ob. Gryniowa po zaznajo-  
mieniu się ze stanem oddziałów żeńskich Z. S., poinformo-  
waniu o pracach Zarządów i zlustrowaniu świetlicy,  
wyjechała w dniu następnym do Krosna.

W dniu 14 ub. m. odbyła się w KRAKOWIE odpra-  
wa Kierowniczek i Komendantek pow. Pracy Kobiół  
Z. S., na którą przybyła delegatka O. U. WF. i PW. ob.  
Lenartowiczowa. Po zagajeniu obrad przez Kierowni-  
czkę P. K. Okręgu V Z. S. ob. Sowónę, zabrała głos  
Kmdtka P. K. Okręgu ob. M. Doering i omówiła projekt  
instrukcji P. K., która wprowadza samodzielność, a tem  
samem odpowiedzialność kmdtek za pracę wychowaw-  
czo - wyszkoleniową, ale organizacyjnie za całość pracy  
odpowiadają Zarządy. Następnie omówiono instrukcję  
mundurową dla strzelczyń. Po przeprowadzonej dyskusji  
na temat obu instrukcji, podane zostały przez sztab  
Kmdy P. K. Okręgu wytyczne na okres letni. Skolei na-  
stąpiły sprawozdania Kierown. i Kmdtek P. K. Ze spr-  
awozdań wynikało, że praca, mimo trudności na jakie na-  
potyka w niektórych terenach, postępuje naprzód, tak je-  
śli idzie o jej pogłębienie, jakoteż o popularyz-  
ację idei strzeleckiej wśród szerokich mas ludności wsi  
i inteligencji miejskiej.



*Wspólny posiłek na obozie junaków w Bojanowie.*

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. powiatu chrzanowskiego po raz pierwszy w roku bieżącym urządza w CHRZANOWIE w dniach od 30 maja do 2 czerwca b. r. pierwsze powiatowe Święto W. F. i P. W. wszystkich organizacji. Święto to zostanie poprzedzone rejonowymi świętami W. F. i P. W. na których odbędą się zawody eliminacyjne zawodników lekkiej atletyki, gier sportowych i strzelectwa, a które będą podstawą do przeprowadzenia prób o zdobycie P. O. S. Program Święta: dnia 30 maja o godz. 8 zawody lekkoatletyczne i gry sportowe oraz strzelanie o mistrzostwo powiatu dla wszystkich organizacji. Dnia 31 maja i 1 czerwca o godz. 8 zawody lekkoatletyczne i strzeleckie hufców P. W. szkolnych i szkół, wieczorem zaś 1 czerwca uroczyste capstrzyk, ognisko, gawędy strzeleckie, przedstawienie na wolnym powietrzu. Dnia 2 czerwca o godz. 4 rano start drużyn P. W. Z. S. do marszu 10 km. ze strzelaniem o mistrzostwo powiatu, o godz. 10 zbiórka kompanij P. W., Z. S. i wszystkich organizacji, o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, o godz. 12 defilada, o godz. 12.30 wspólny obiad żołnierski, o godz. 14 finały zawodów lekkoatletycznych, poczem nastąpią pokazy zespołowe poszczególnych organizacji, wreszcie o godz. 18 zbiórka wszystkich uczestników Święta P. W. na uroczyste rozdanie nagród i zakończenie Święta. Dzięki wydatnej opiece i poparciu Przewodniczącego Pow. Komitetu W. F. i P. W. Starosty pow. D-ra M. Łęckiego i Powiatowego Komendanta por. A. Kielczewskiego, praca w organizacjach P. W. i W. F. na terenie powiatu chrzanowskiego wykazuje coraz żywszą aktywność, zapowiedziane zaś Święto będzie przeglądem sił młodzieży w pracy dla Państwa.

Staraniem sekcji dramatycznej Zw. Strzel. oddziału męskiego i żeńskiego w ŻYWCU, odegrano w dniu 6 kwietnia tragedję p. t. „Lampka Oliwna” Emila Zegadłowicza. Przedstawienie, które uświetnił swą obecnością autor Emil Zegadłowicz, wypadło imponująco a gra stała na wysokim poziomie artystycznym.

Na terenie gminy WODNA, pow. Chrzanów odbyło się „Święto Sadzenia Drzewek” zorganizowane przez



*Fragment wystawy robót ręcznych, urządzonej przez Oddział Zw. Strzeleckiego w Bolechowie.*

Oddział Z. S. Wodna. Posadzono przy świetlicy Z. S. na polu, ofiarowanem przez tamt. Zarząd Gminy, 28 drzewek owocowych (grusz, jabłoni, śliw, wiśni i czereśni), zapoczątkowując w ten sposób „Ogródek sadowniczo - wazrywniczny Z. S.” Święto to było ważnym czynnikiem propagandowym sadownictwa wśród miejscowego społeczeństwa małorolnego. Ogółem wzięło udział w święcie około 40 rolników starszych.

Dnia 17 marca w lokalu Komendy Okręgu Nr. III w GRODNIE złożyło przyrzeczenie kilkanaście nowych obywaterek z oddziału sztabowego. Egzamin zdały z doskonałymi wynikami, a przyrzeczenie stało się dla nich



*Liczny oddział Z. S. w Krzemieńcu prowadzi ożywioną pracę kulturalno-oświatową.*

wielkiem przeżyciem. Grupa osób bliskich im sercem i ideą razem z nimi przeżyła tę chwilę niezapomnianą, która na całe życie głęboko w duszę zapada. Komendant Okręgu ob. Szymura wygłosił do nich dłuższe przemówienie, komendantka ob. Woźniakowa życzyła owocnych wysiłków i ofiarnego wytrwania w roli nowo na siebie przyjętej. Przemiała herbatka, na którą złożyły się doskonałe ciasta i torty własnoręcznie przygotowane, oraz wspólna fotografia zakończyły uroczystość

DZIEWIENISZKI, zapadła miejscowość, tak daleko odległa od powiatu, jest jednak ośrodkiem pełnym życia i promieniującym na teren całej gminy. Społeczeństwo Dziewieniszek zorganizowane jest w Kółku Rolniczem, Ochotniczej Straży Pożarnej, Koście Gospodyń Wiejskich i Związku Strzeleckim. Świetlica Z. S. gościnnie przyjmuje u siebie prawie wszystkie te organizacje. Nie zapomniano również o analfabetach. Zorganizowano dla nich kurs, gdzie mają możliwość poznać naukę czytania i pisania poza całym szeregiem innych wiadomości. W dniach 31.I — 2.II rozpoczęto tu kurs, coś na kształt uniwersytetu ludowego, dla przodowników młodzieży wiejskiej. Z każdego rejonu szkolnego bez względu na przynależność organizacyjną uczęszcza na ten kurs po dwie osoby. Pierwsze 3 dni kurs był



skoszarowany. Nastrój na kursie był b. miły. Młodzież poszła w teren, aby za miesiąc wrócić do Dziewieniszek i zdać sprawę z wykonanej pracy na terenie swoich wiosek.

Oddział żeński im. Emilji Plater w MYŚLENICACH, posiada skromnie, lecz miło urządzone światlicę, w której odbywają się zbiórki połączone z referatami, pogadankami, gawędami, lub lekturą „Strzelca”, omawianiem polskich spraw państwowych i społecznych. Tutaj odbywają się zbiórki P. W. Egzamin przeprowadzony po ukończeniu I St. P. W. wykazał znajomość przedmiotu. W najbliższym czasie rozpocznie się zaprawa łuczna, łuki w liczbie 5 już oddział posiada. W światlicy odbywają się też zebrania towarzyskie w postaci wieczorynek, urządzone celem większego zżycia się oddziału i Zarządu oraz ożywienia życia towarzyskiego. Strzelczynie biorą udział w pracy społecznej na zewnątrz, w zawodach „Szukamy Olimpijczyka”, w dniu L. O. P. P. oraz przeprowadzały zbiórkę uliczną w Tygodniu Budowy Szkół Publicznych. Dnia 13.X urządził oddział wieczór humoru i dancin, przeznaczając czyste dochód na powodzian. Na program złożyły się skece, humoreski, humoreski aktualne, satyryczne monologi, krakowiak, i komedia Fredry p. t. „Posażna jedynaczka”. Czysty dochód w sumie 71.08 zł. wpłacono skarbnikowi pow. komit. pomocy dla powodzian; niezależnie od tego wpła-



*Pomysłowe inscenizacje urządzone przez strzelczynie z Gorlic.*

wiał ostatnio udział w powiatowym konkursie kronik i uzyskał pierwsze miejsce. Strzelczynie chętnie współpracują z innymi organizacjami, np. w święcie pieśni i święcie morza, nadto brały udział w pracy społecznej Komitetu Powodziowego. Liczne zebrania towarzyskie które odbywają się w światlicach cieszą się wielką frekwencją strzelczyń. Poza pracą programową nie pomijają żadnej okoliczności, żadnego święta narodowego czy państwowego, by nie uczcić go specjalną uroczystą światlicą.

W dniu 30 marca odbyło się w LUBLINIE walne zebranie Klubu Sportowego „Strzelec”. Zebranie rozpoczęło się oddaniem czci barwom strzeleckim, poczem zagał zebranie Ob. kpt. Pittner, witając przedstawicieli władz. Z kolei przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym jednogłośnie został wybrany ob. radca Filipiński, na asesorów zaproszono ob. ob.: Dr. Maleszyka i Mączyńskiego, na sekretarza st. sierż. Jarmułę, poczem nastąpiły sprawozdania sekretarza, skarbnika oraz komisji rewizyjnej. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz Klubu. Na prezesa wybrano jednogłośnie ob. insp. Izydorczyka, viceprezesem radcę Filipińskiego, w skład zarządu weszli ob. ob.: dr. Maleszyk, Wyczółkowski, Grabowski, Szafranowa oraz ob. Lewandowski. W skład Komisji Rewizyjnej ob. ob.: Sobczak, Chabros i Chyła. W skład Sądu koleżeńkiego ob. ob.: por. Kaja, ob. Lambach, Mączyński, dr. Piotrowski oraz ob. Saciłowski. Po omówieniu przez ob. kpt. Pittnera wytycznych pracy, ustaleniu wysokości składek oraz całego szeregu wniosków zebranie zakończono.

Odprawy przodowników Przysp. Roln. Z. S. w pierwszej połowie kwietnia odbyły się w 4-rech rejonach pow. ŁUCK a mianowicie: w dn. 6 kwietnia w rejonie Torczyn, w dn. 7 kwietnia w rejonie Rożyszcze, w dn. 10 kwietnia w rejonie Otyka i w dniu 14 kwietnia w rejonie Czarnków. Na odprawach tych obecni byli także Kmdt obw. Z. S. Łuck, kpt. Stańkowski, i Instruktor pow. Przysp. Roln. Z. S. Ob. Kowal. Poziom i wyniki Prac Samokształceniowych P. R. w powyższych rejonach przeprowadzone były w ciągu zimowych miesięcy i dają należyłą gwarancję, że zespoły tak przygotowane w pracach



*Z kursu przodowników światlicowych w Lublinie. Gromada strzelecka przy stole.*

cił zarząd na ten cel 10 zł. ze swych funduszków. W miesiącach wrześniu i październiku odbyło 7 strzelczyń kurs sanitarno-gazowy i ukończyły go z pomyślnym wynikiem. W dniu W. Świętych przybrał oddział wspólnie z I m. drużyną harcerską płytę Nieznanego Żołnierza, dnia 11 listopada uczestniczył w defiladzie i, uroczystem nabożeństwie, w czasie wieczornej akademii wygłosiła jedna z obywaterek wiersz p. t. „11 Listopad”.

Życie w oddziałach OKRĘGU V wre w całej pełni. Strzelczynie biorą udział w kursach ratownictwa i higieny, w różnych konkursach jak np. oddział w Gorlicach

praktycznych na poletkach osiągną dobre rezultaty. Następna odprawa w tychże samych rejonach odbędzie się na początku czerwca b. r. Warto podkreślić, iż na terenie powiatu Łuck Z. S. posiada 29 zespołów żeńskich i męskich P. R. z ogólną liczbą około 300 konkursistów.

Staraniem Ref. wych. obyw. pododdziału Z. S. w TOKARZYSKACH ob. Michniewiczówny zo-

stało urządzone w dniu 5 marca w pododdziale przedstawienie. Odegrano bardzo wesołą, pełną humoru i śmiechu komedię p. t. „Podejrzana osoba”. Artyści — strzelcy ze swych ról wywiązali się ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, dowodem czego były długotrwałe salwy oklasków widzów. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której strzelcy w gronie zaproszonych gości bawili się aż do rana.

## RADJO W ŚWIETLICY

(Od dnia 12.V do dnia 18.V 1935).

*Niedziela, dnia 12.V* — 10.30 Transmisja Nabożeństwa z okazji 17-ej rocznicy bitwy II Korp. W. P. pod Kaniowem. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 „Hodowla zarodowa wobec nowej ustawy” (pogadanka rolnicza). 15.15 Wiązanka piosenek żołnierskich. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Utwory na klarnet. 15.45 „Co sływać na Podlasiu” — pogadanka. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 „Zdejmiemy czarne okulary” — pogadanka. 18.45 „Życie młodzieży”, odczyt. 19.08 Wiadomości sportowe. 19.13 Muzyka lekka. 19.40 „Zielona Styrja” — feljeton. 20.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 22.15 Muzyka góralska.

*Poniedziałek, dn. 13.V* — 12.45 „Prasowanie bielezny” — pogadanka dla kobiet. 16.45 „Kwadrans słynnych artystów” (płyty). 17.15 Ogólnopolska rezerwa. 18.10 Pieśni łotewskie. 18.25 Chwilka społeczna. 18.45 „Król jazzu” (płyty). 19.15 „Skrzynka rolnicza”. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 *Audycja strzelecka*. 21.00 Koncert z Filharmonji Warszawskiej.

*Wtorek, dn. 14.V* — 13.40 Utwory na harmonję (Płyty). 13.50 „Z rynku pracy”. 15.45 Koncert Ork. P. R. 17.00 „Skrzynka P. K. O”. 17.50 Pogadanka społ. Bieżące zagadnienia spółdzielni rolniczych. 18.00 Arje i pieśni. 18.45 Muzyka salonowa. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory na organy. 21.00 „Główna wygrana” — Opetka.

*Sroda, dn. 15.V* — 13.05 Koncert Zespołu Wileńskiej Orkiestry. 16.30 „Co się dzieje na froncie spraw kobiecych” — odczyt dla kobiet. 16.45 „Kwadrans słynnych artystów”. 18.00 Pieśni. 18.15 Wesoły skecz. 18.30

Skrzynka techniczna. 18.45 „Same mazury” (płyty). 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Fragment operowy. 21.00 Koncert chopinowski. 22.15 Pieśni filareckie. Tr. ze Lwowa.

*Czwartek, dn. 16.V* — 12.05 „Święto pieśni w Radjo” — audycja dla szkół. 13.50 „Z rynku pracy”. 15.45 Godzina pogodnej muzyki klasycznej. 17.00 Reportaż „dzień razem z pilotem parterowym w Gdyni”. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Piętnaście minut na gitarze. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 „Toruń w pieśni ludowej”. 20.00 Radjowa wiązanka melodyj. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 22.15 „W krainie pięknych głosów” (płyty).

*Piątek, dn. 17.V* — 13.05 Muzyka ludowa. 15.45 Orkiestra Straży Więziennej. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Dyskutujmy o instynkcie macierzyńskim” — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.45 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 19.15 „Skrzynka rolnicza”. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?”. 20.15 Koncert symf. z Filharmonji Warszawskiej.

*Sobota, dn. 18.V* — 10.00 Audycja ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli”. 13.05 Koncert solistów. 13.50 „Nasz handel morski”. 14.45 Muzyka z płyt. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17.50 „Foka” — pogadanka przyrodnicza. 18.45 Piosenki w wykonaniu Jana Kiepur (płyty). 19.15 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej”. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital fortepianowy. 20.00 „Pokucie”—koncert huculski, 20.30 „Szkatułki grające i pozytywki w muzyce” (płyty). 21.00 Audycja dla polaków zagranicą. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.30 „Na wesołej lwowskiej fali”.

---

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

---

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka*. Redaktor: *T. Zenczykowski*. Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

---

**WARUNKI PRENUMERATY:** rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

---

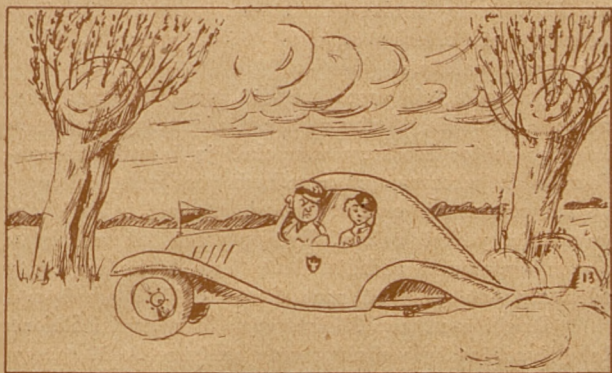
**CENY OGŁOSZEN:** 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0,80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

---

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.

# DZIAŁ ROZRYWEK

## ZADANIE NR. 36. — SMUTNA PRZYGODA.



Korzystając z pięknych dni wiosennych ob. Zaszewka wybrał się na wycieczkę samochodową. Szybko mknęła maszyna po rozmokłej szosie, aż nagle — zdarzył się smutny wypadek — zleciało tylne koło samochodu i ani ob. Zaszewka, ani jego towarzyszką ob. Marysia nigdzie zgubionego koła nie może znaleźć. Spróbujcie Obywatele odnaleźć zgubę!

## ZADANIE NR. 37. — JASNA ODPOWIEDZ.

— Ilu obywateli ćwiczy na sali boks? — zapytano kiedyś kierownika sekcji bokserskiej.

— Jeśli liczbę ćwiczących — usłyszano odpowiedź — powiększyć czterokrotnie i zmniejszyć potem o 9, to otrzymana ilość będzie jeszcze o 15 większa od liczby ćwiczących. Ilu obywateli ćwiczyło na sali boks?

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 28 maja. Nagrody: za zadanie Nr. 36, piękna książka podróżnicza „300.000 km/sek. z Dr. Wszędybylem”, za następne książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 25.

### Kajak, papa, kula.

Rozwiązania nadesłało 72 Obywateli w tem 9 nieprawidłowych. Najwięcej kłopotu mieli obywatele z drugim wierszykiem i zamiast „papa” rozwiązywali: dach, parasol lub namiot. Rozwiązania takie nadesłali ob. ob. Zasawa, Kryłów, Idczak, Radliczyce, Szuplak, Waśkowice, Matejkowski, Miączyn, Gustajtis, Dukszy i Skwarczyński, Piaski k/L. Ob. Ogiński, Brudzew rozwiązał tylko pierwszą zagadkę i to mylnie, bo chociaż oko czyta się jednako „z lewa i od końca”, ale nie „mknę na grzbiecie fali”. Plecak brezentowy wylosowała ob. Kraminówna, Horochów.

K	O	R	A		B	O	K	S
I		O	R	K	A	N		U
T		K		O		I		M
A	K		S	T	O		A	A
	O	S	A		K	O	S	
M	N		D	N	O		Y	K
A		S		I		S		I
P		A	D	E	L	A		N
A	N	N	A		O	K	N	O

Nadeszło 96 rozwiązań — wszystkie prawidłowe. Piłkę do siatkówki wylosował O. Z. S. w Samsonowie.

# CO CZYTAĆ

G. O. Baxter. „TAJEMNICZY SZEPT”. Warszawa, Rój 1935 r.

W ostatnich latach, w literaturze amerykańskiej, wytworzył się typ książki sensacyjnej, cieszącej się ogromnym powodzeniem wśród czytelników zarówno amerykańskich jak i europejskich. Nie można się zresztą dziwić tej popularności powieści sensacyjnej — jest to objaw zupełnie zrozumiały, wprawdzie, zazwyczaj książka taka nie przedstawia sobą żadnych głębszych wartości, ale stanowi miłą i lekką lekturę, która, po całodziennej pracy, da chwilę rozrywki i odprężenia umysłu, nie każąc rozwiązywać żadnych problemów życiowych, które trzeba przemyśleć i zgłębić.

Taką typową powieścią sensacyjną jest „Tajemniczy szep” Baxtera — książka ta jednak korzystnie odbiega od szablonu przeciętności. Wątek kryminalny przeniesiony do środowiska cow-boy’ów i farmerów zachodu, oraz wplecenie do sensacyjnej akcji ciekawych opisów przyrody, dało efekt bardzo interesujący. Autor widać sam kocha i rozumie zwierzęta, to też bohater jego jest napoły „człowiekiem leśnym” — zna las, zna jego mieszkańców, widzi, słyszy i rozumie to, co w przyrodzie dla przeciętnego człowieka wogóle nie istnieje. Nie ustrzegł się jednak Baxter przed typowo amerykańską manją szczęśliwego zakończenia i „wybielania” swych bohaterów. Żleby jakoś wyglądało, w amerykańskim pojęciu, gdyby bohater, który zdobył sympatię i podziw czytelnika był tylko zwykłym bandytą, więc przez skomplikowane i nieco sztuczne sytuacje usiłuje wyłomaczyć, że morderstwa były słuszną zemstą, a groźny bandyta, jest w gruncie rzeczy, człowiekiem uczciwym, który zrabowane łupy oddaje na cele filantropijne dla wdów i sierot. Mimo to jednak, śmiało rzecz można, że „Tajemniczy szep”, to jedna z lepszych książek sensacyjnych.

J. O. Curwood „Osadnicy” Towarzystwo Wydawnicze „Rój”. Warszawa 1935.

Dla współczesnego pokolenia, przywykłego, że z pojęciem Ameryki łączą się niemal nierozdzielnie wyobrażenia zawrotnego tempa życia, rekordów, techniki, doprowadzonej do maksymalnych niemal możliwości, powieści z życia pierwszych pionierów dzisiejszej potęgi politycznej i ekonomicznej, stanowią zawsze ciekawą lekturę.

Książka Curwood'a, opisująca dzieje osadników z wielkiej głuszy kanadyjskiej, nie przekracza poziomu szablonowej przeciętności. Osada, założona przez dwie koczownicze rodziny w górze rzeki Świętego Wawrzyńca, z biegiem czasu rozrasta się, rośnie w liczbę mieszkańców i bogactwa. W czasie strasznej burzy jesiennej przy rozlewisku wód koło osady Pięciu Paleów rozbija się statek, z którego uratowana zostaje tylko mała dziewczynka Mona, niedługo potem wypadek sprowadza do osady nowego mieszkańca, Pietrka Mac Rae, syna osadnika z innej części puszczy, ściganego przez prawo za zabójstwo. Piętno zbrodni popełnionej przez Donalną Mac Rae w obronie czci żony, wyciska swe krwawe ślady na przyszłych losach Mony i Pietrka. Niejedna jeszcze ciężka chwila przejdzie nad osadą, zanim po latach zmagani z wiatrem i przewrotnością dojdą do głosu spokój i szczęście.

Miłośnicy książek o pierwotnym życiu osadniczym, o ich zmaganiach się z niezmiernymi puszczeniami i przerwami amerykańskimi, nie znajdą wprawdzie w

powieści Curwood'a nic nowego, ale ~~nie~~ jeszcze przeżyć będą mogli, wraz z bohaterami „Osadników”, urok niebezpieczeństw i przygód, jakie dawało pionierskie życie.

Jan Kłoska — ZALESIANIE I ZADRZEWIANIE NIEUŻYTKÓW. — (Biblioteka Kółka Rolniczego), Warszawa 1935 r.,

Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się nakładem Ministerstwa Rolnictwa w r. 1922, a więc wtedy, gdy stawiano w Polsce odrodzonej pierwsze kroki na polu zalesiania nieużytków. Wobec szybkiego wyczerpania I-go wydania brak było od szeregu lat popularnej książki, któraby zachęcała do podejmowania wdzięcznej pracy nad zalesieniem nieużytków i pouczała, jak ją wykonywać należy.

Potrzebie tej czyni zadość nowe, znacznie rozszerzone, wydanie. Autor utrzymał pierwotny propagandowy charakter broszury, uzupełnił ją jednak informacjami o dotychczasowych wynikach prac zalesieniowych i o ich organizacji oraz wskazówkami, jakich błędów w przyszłości unikać należy. Uwzględnione też zostały w nowym wydaniu te rodzaje nieużytków, których sposoby zalesienia odbiegają od normalnego, ogólnie przyjętego.

Dzięki zasiłkowi Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych można było obniżyć cenę broszury do 50 groszy, a więc do granic, które pozwolą zaopatrzyć się w nią nawet najmniej, zamożnym rolnikom. Broszurę nabyć można w „Książnicy dla rolników” Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie ul. Kopernika 30.

## Franek Rzepka postanawia zostać pilotem szybowcowym

